

Miasto – w stronę ponowoczesnej wielokulturowości

Wielokulturowość jest we współczesnym świecie zjawiskiem niemal powszechnym. Nikogo już ona nie dziwi, ani nie zaskakuje. Jest ona dla nas tak oczywista, że nawet jej często nie dostrzegamy, stała się bowiem jedną z kluczowych reguł funkcjonowania współczesnej kultury a równocześnie sposobem konstruowania naszej tożsamości. Dostrzegamy ją dopiero wtedy, gdy przekracza ona granice bezrefleksyjnej akceptacji odmienności, gdy przybiera ona formę dla nas niespodziewaną, niezrozumiałą lub nieakceptowalną. Dopiero wtedy ją dostrzegamy i przyjmujemy wobec niej postawy tolerancji lub odrzucenia. Wielokulturowość stała się więc kluczową kategorią, poprzez pryzmat której postrzegamy i definiujemy otaczającą nas rzeczywistość.

Warto przy tym jednak pamiętać, że wielokulturowość nie jest zjawiskiem nowym. Wręcz przeciwnie, jest ona jednym z tych zjawisk, które są obecnie, ale też były wcześniej u podstaw społecznego procesu wytwarzania i przekształcania kultury. Praktycznie bowiem prawie każda zmiana kulturowa jest konsekwencją podważania wewnętrznej homogeniczności systemu kultury i pojawienia się form heterogenicznych, których odrębność jest efektem szeroko rozumianej wielokulturowości. A to oznacza, że dopiero w warunkach różnorodności system kulturowy może ulec przekształcaniu.

Doskonałą ilustracją roli i znaczenia wielokulturowości dla systemu kultury mogą być procesy wytwarzania kultury miejskiej. Już w swej genezie bowiem kultura miejska jawi się jako heterogeniczna alternatywa dla homogenicznej kultury wiejskiej. Środowisko wiejskie, w czasach krystalizowania się miasta jako odrębnej formy życia społecznego, było bowiem bardzo jednorodne pod względem przejawianej podstawowej aktywności (uprawa roli) i stylu życia mieszkańców. Życie wiejskie było też determinowane przez uniwersalny i bezwarunkowo powszechny rygor czasu wiejskiego. To pory dnia i pory roku określały rytm życia codziennego i odświętnego, który obowiązywał wszystkich uczestników społeczności wiejskiej [Guriewicz 1998; 115-127].

Patrząc z tej perspektywy sama idea miasta i sposobu funkcjonowania społeczności miejskiej była z założenia heterogeniczna i wyraźną negacją rzeczywistości homogenicznej. Idea miasta jako środowiska społecznego zakładała bowiem, że jest to przestrzeń łącząca

przedstawicieli różnych zawodów a jedność struktury miejskiej nie jest efektem homogeniczności aktywności mieszkańców, lecz efektem integrowania ze sobą ich różnorodności. Wymuszało to, w sposób oczywisty, akceptację m.in. dla odrębnych stylów życia przedstawicieli różnych zawodów. Wyrazem tego była nawet sama idea czasu miejskiego, opartego na uniwersalnych, jednolitych dla wszystkich jednostkach miary, które dawały jednak każdemu możliwość realizowania odmiennych form aktywności. Te immanentne dla społeczności miejskiej odmienności były jeszcze pogłębiane przez wytwarzane w przestrzeni miejskiej struktury organizacyjne. Jeden z kluczowych wymiarów struktury miejskiej, struktura cechowa, miała na celu między innymi wkomponowanie w zintegrowaną strukturę miasta zróżnicowanych sposobów realizacji działalności zawodowej przedstawicieli poszczególnych, znacząco przecież różniących się profesji, a które z czasem jeszcze bardziej wyraziście kształtowały swoje odrębności kulturowe [Lepszy 1895; 265]. Bardzo istotnym mechanizmem wytwarzania wielokulturowości w przestrzeni miasta były również pewne ogólne regulacje dotyczące funkcjonowania cechów, jak np. obowiązek odbywania po egzaminie uczniowskim przez czeladnika wędrowki zagranicznej [Ptaśnik 1949; 111-113]. Obowiązek ten nie tylko wymuszał międzykulturowe kontakty, ale również stymulował procesy dyfuzji kulturowej i procesy migracyjne. Zakładanym efektem tej wędrowki było nie tylko zdobywanie uzupełniających, a czasami nawet zupełnie nowych doświadczeń zawodowych czy społeczno-kulturowych, ale również (czasami obligatoryjne) osiedlanie się w zupełnie innym mieście. A to z kolei wymuszało, by przestrzeń miejska pozostawała otwarta nie tylko na różne style życia, ale również, by była gotowa wchłaniać jednostki i grupy o odmiennej proveniencji cywilizacyjnej. Skutkiem tego, nawet miasta, które powstawały w stosunkowo stabilnych warunkach kulturowych i znajdowały się z dala od granic cywilizacyjnych nierzadko wytwarzały przestrzeń różnorodną kulturowo z wyraźnie odrębnymi przestrzeniami kulturowymi, jak np. dzielnice żydowskie czy niemieckie.

Odwołanie się do heterogeniczności przestrzeni miejskiej (która w swej istocie jest w opozycji do procesów unifikacji społecznej) jako fundamentalnej zasady społecznego wytwarzania miasta jest oczywiście bardzo istotne. Ale też trzeba mieć świadomość, że współczesne procesy wytwarzania wielokulturowości w miastach mają jednak dużo bardziej złożone podłoże. W tym kontekście niewątpliwie trzeba również docenić rolę procesów industrializacji, które uruchomiły masowe ruchy migracyjne w poszukiwaniu zatrudnienia; ze wsi do miast oraz z rejonów mało uprzemysłowionych w rejony, gdzie rozwój przemysłu, handlu i usług dawał większe szanse na znośną materialnie egzystencję. Dodatkowo jeszcze

czynnikiem, który niewątpliwie zintensyfikował procesy migracyjne było pojawienie się współczesnego globalnego rynku pracy oraz uwolnienie kapitału od powiązania z konkretnym miejscem. Skutkami tych procesów stało się możliwe pełne oderwanie jednostki od miejsca pochodzenia i zaowocowało dwoma typami mobilności; dobrowolnej, którą Z Bauman opisuje metaforycznie jako mobilność turysty oraz wymuszonej, przyrównywanej do sytuacji włóczęgi [Bauman 2000; 92-120].

Jednym z kluczowych czynników, kształtujących i charakteryzujących współczesną wielokulturowość jest również niewątpliwie zmiana charakteru pogranicza cywilizacyjnego i kulturowego. Przestało być one bowiem oddzielającym murem, pozwalającym jedynie na sporadyczne i co istotne, możliwe do kontrolowania, kontakty międzycywilizacyjne. Natomiast stało się ono przestrzenią dla interakcji ponad podziałami cywilizacyjnymi. Co więcej te interakcje przestały być sytuowane jedynie na granicach oddzielających poszczególne przestrzenie cywilizacyjne, lecz zostały przeniesione do wewnątrz, w efekcie sama granica utraciła swą wyrazistość i materialność [Huntington 2011; 60-72], a pojęcia pogranicza praktycznie utraciło zdolność do opisywania rzeczywistości.

Wszystko to sprawiło, że współczesna wielokulturowość miasta znacząco różni się od tej z przeszłości. Wraz ze wzrostem liczebności wielkich miast zmieniła się skala tego zjawiska. Zwiększył się również zakres zróżnicowania w ramach różnorodności kulturowej miasta, gdyż w miastach sąsiadują ze sobą przedstawiciele już nie tyle różnych kultur, co wielkich cywilizacji: zachodniej, islamskiej, chińskiej czy hinduskiej¹. Trzeba też zauważyć, że zróżnicowanie kulturowe przestało być tak wyraziście biegunowe, poszczególne płaszczyzny podziału nie nakładają się lecz krzyżują, co sprawia, że istniejące podziały stały się mniej jednoznaczne. Zatarciu ulegają również fizyczne granice między uczestnikami wielokulturowej przestrzeni miasta. Co prawda istnieją jeszcze dzielnice miejskie o wyraźnym monokulturowym charakterze (np. arabska czy chińska), ale też możliwe jest zamieszkiwanie w rejonach, w których sąsiadujący mieszkańcy tworzą swobodną mieszaną kulturową.

Taka powszechność wielokulturowości i codzienne jej doświadczanie w przestrzeni publicznej sprawia, że pytanie o samą obecność zjawiska wielokulturowości w teraźniejszej rzeczywistości w istocie staje się tak oczywiste, że aż banalne. Natomiast nie tracą na aktualności a nawet nabierają coraz większego znaczenia pytania o formy jej przejawiania się.

¹ Korzystam tu z terminologii oraz typologii cywilizacji S.Huntingtona, aczkolwiek warto pamiętać, że autor ten nawiązuje w swych rozważaniach nad pojęciem cywilizacji do wcześniejszych prac badaczy cywilizacji jak np. A.Toynbee czy F.Braudel. Por. Huntington 2011; 54-56

Wielokulturowa rzeczywistość miasta nie wytwarza bowiem jednorodności, a różnice kulturowe nie ulegają homogenizacji. Nie kształtuje się ona również wedle jakichś z góry ustalonych i jednolitych wzorców, a także nie generuje uniwersalnych nowych struktur kulturowych. Wręcz przeciwnie, mimo obecności globalnych procesów ekonomicznych, społecznych, etnicznych, kulturowych, w lokalnych warunkach każdego miasta wytwarza się unikalna struktura wielokulturowa, która cały czas zachowuje swoisty charakter. To właśnie sprawia, że mimo pełnienia podobnych ról w przestrzeni globalnej trudno pomylić ze sobą Londyn, Szanghaj, Tokio czy Nowy Jork. Swoistą, własną tożsamość, własną atmosferę zachowują również miasta peryferyjne jak np. Porto, Praga czy Kraków. Mimo że aktywnie starają się one znaleźć w przestrzeni globalnej i w związku z tym podlegają podobnym procesom ekonomicznym (gospodarka globalna) i społecznym (np. migracje), ich dążenia zawsze jednak przyjmują w końcowym efekcie odmienne formy kulturowe. Nie spełnia się zatem czarny scenariusz globalizacji, wedle którego, jej efektem miałyby być jedynie zunifikowana hybrydyzacja przestrzeni miasta. Lokalna przestrzeń miasta bowiem, mimo że stała się wielokulturowa, nadal zachowuje swą odmienność i niepowtarzalność. Jest to konsekwencją faktu, iż współczesna wielokulturowość miasta, oczywiście kształtowana jest pod wpływem procesów globalnych, jednakże przejawiające się w niej procesy są zawsze powiązane z lokalnymi warunkami kulturowymi, dzięki czemu każde miasto zdolne jest wytwarzać mniej lub bardziej oryginalną własną tożsamość kulturową, spajając różne wątki i tradycje. Tym samym we współczesnych procesach miejskich znajdujemy kolejne potwierdzenie, zarysowanych przez R. Robertsona, reguł glocalizacji [Robertson 1995; 25-44] generujących nową jakość współczesnego miasta. To między innymi właśnie dlatego problem wytwarzania wielokulturowości w warunkach ponowoczesności i jej zróżnicowanych lokalnych form jest wart pogłębionego zainteresowania.

Trzeba jednak zaznaczyć, że przywoływane tu pojęcie wielokulturowości nie jest jednoznacznie rozumiane. Bywa ono bowiem czasami rozumiane bardzo szeroko i wtedy jest zamiennie używane z pojęciem różnokulturowości. Jest to oczywiście poprawne pod względem językowym, ale pozbawia nas możliwości bardziej precyzyjnego opisywania rzeczywistości kulturowej. Dlatego też warto, zanim zastanowimy się głębiej nad zjawiskiem wielokulturowości w przestrzeni miejskiej, dokonać rozróżnienia znaczeniowego tych pojęć. Należy przy tym również pamiętać, że angielski odpowiednik pojęcia wielokulturowości jest od pewnego czasu wykorzystywany nie tylko w sensie opisowym, ale przede wszystkim w

znaczeniu normatywnym i w tym kontekście stał się jednym z kluczowych pojęć ideologii multikulturalizmu [Bloor 2010; 272-275].

Pozostając jednak przy znaczeniu opisowym tego pojęcia, w punkcie wyjścia moglibyśmy przyjąć za M.Golkę, że wielokulturowość to „stan pluralizmu społeczno-kulturowego przejawiający się obiektywnie, niezależnie od takich czy innych towarzyszących mu ideologii.(...) Cechą wielokulturowości jest jednak nie samo współwystępowanie tych różnorodnych elementów, ale przejawianie się między nimi zależności i powiązań czy, mówiąc szerzej – relacji, które mogą tworzyć nader misterne struktury” [Golka 2010; 65]. Natomiast pojęcie różnokulturowości może oznaczać „przejawianie się różnic pomiędzy grupami, które nie tworzą wzajemnych relacji (sąsiedztwa, współpracy, konfliktu itp.), bądź tworzą relacje ubogie lub nader epizodyczne” [Golka 2010; 41]. Podstawowa zatem różnica między tymi pojęciami opisującymi zjawisko zróżnicowania kulturowego polega na istnieniu, w przypadku wielokulturowości, wzajemnych powiązań i relacji między poszczególnymi składowymi systemu kultury. Powiązania te natomiast nie występują w przypadku porządku różnokulturowego. Oznacza to, że w przypadku różnokulturowości mamy do czynienia z pluralizmem istniejących jednak jedynie obok siebie, niejako równolegle, różnych systemów kulturowych. Społeczności związane z poszczególnymi systemami mogą ze sobą współegzystować, mogą również żyć w konflikcie – z naszego punktu widzenia nie ma to tu kluczowego znaczenia. Istotne jest jednak to, że te tworzące ten układ systemy kulturowe są wewnętrznie homogeniczne, a względem siebie całkiem odrębne i dzięki temu zdolne wytwarzać również odrębne tożsamości kulturowe.

Doskonałą ilustracją wielowiekowej egzystencji takiej różnokulturowej wspólnoty były przez długi czas miasta. Jako całość były one zazwyczaj etnicznie heterogeniczne, były zamieszkiwane przez społeczności o różnym pochodzeniu czy wyznaniu. Jednakże wewnątrz tych społeczności widoczny był homogeniczny porządek, wyrażany chociażby w strukturalnym podziale na dzielnice, charakteryzujące się często wyraźnie jednorodnym etnicznym czy kulturowym obliczem (np. dzielnice chińskie czy arabskie). Będąc cały czas w przestrzeni własnego miasta, można było znaleźć się zarówno wśród „swoich” jak i wśród „obcych”. Granice tych odrębnych światów w ramach tej samej przestrzeni miejskiej były jednak wyraźnie oznaczone łatwo identyfikowalnymi przestrzeniami pogranicza. Współczesna rzeczywistość miasta jest jednak, pod tym względem diametralnie inna, granice między przestrzenią „swoją” a przestrzenią „obcą” intensywnie przestrzennie zacierają się albo też po prostu przestają być widoczne. Efektem tego jest jednak nie tylko zanikanie granic między

poszczególnymi przestrzeniami miasta, ale wprost utrata monokulturowego charakteru tych przestrzeni, które również wewnątrz stają się w pełni wielokulturowe.

Widziany z tej perspektywy porządek wielokulturowy neguje możliwość istnienia jakiegokolwiek wewnętrznej homogeniczności miasta, nawet w układzie dzielnicy czy ulicy staje się on w każdym wymiarze heterogeniczny. Różne systemy kulturowe nie istnieją tu niezależnie od siebie, wręcz przeciwnie są ze sobą nierozzerwalnie splatane, przenikają się, dopełniają i tym samym tworzą nową heterogeniczną całość. W efekcie nie wytwarzają one wyraźnych, jednoznacznych podziałów, brak tu też łatwo identyfikowalnych granic. Oczywiście miasto wielokulturowe nie staje się jednorodne, jest pełne przeciwieństw, ale nie ma w nim sztywnego podziału na odrębne homogeniczne dzielnice. Przedstawiciele różnych większości czy mniejszości, etnicznych, cywilizacyjnych, ale też równie dobrze określanych wedle odmiennych kryteriów kulturowych, żyją obok siebie, w bezpośrednim sąsiedztwie, dostrzegają na co dzień swoją inność, walczą ze sobą lub się tolerują, ale podziały między nimi są płynne i coraz bardziej wielowymiarowe. Już nie wystarczy do własnej identyfikacji w przestrzeni miejskiej odrębne pochodzenie czy religia, ważny jest również styl życia, pozycja społeczna, przekonania polityczne i społeczne czy preferencje konsumpcyjne. W efekcie, jak trafnie zauważył M. Golka „współcześnie wielokulturowość jest w nas i obok nas; dawniej była tylko różnokulturowość” [2010; 5].

Ten aspekt wielokulturowości został również doskonale uchwycony przez W. Welscha w koncepcji transkulturowości. Zwraca on w niej uwagę na zanik homogeniczności i charakteru wyspowego kultur lokalnych społeczności. Jest to zdaniem W. Welscha wynik wzajemnego przenikania się poszczególnych elementów różnych sieci kultury, które zostają przyswojone w innych kulturach, przyczyniając się tym samym do hybrydyzacji kultury [Welsch 1998, Welsch 1999]. Konsekwencją tych procesów jest, zdaniem W. Welscha, zanik rozróżnienia na swoje i obce, czego skutkiem jest zacieranie się wyrazistości podziałów i zanik ich jednoznaczności. Ma to sprzyjać, zdaniem tegoż autora, również poczuciu bliskości w przestrzeni społecznej, aczkolwiek niekoniecznie musi zmniejszać napięcia konfliktowe. Potrzeba budowania własnej tożsamości kulturowej funkcjonuje bowiem nie tylko w kontekście wytwarzania wzajemnych powiązań z innymi, czemu może sprzyjać poczucie bliskości, ale również w kontekście określania różnic [Bokszański 2001; 92-97]. W warunkach ponowoczesnej wielokulturowości zanik wyraźnych łatwo obserwowalnych różnic skłaniać musi do identyfikacji odmienności, które sytuują się głębiej, są przez to mniej widoczne, mniej oczywiste, ale jednak są konieczne, by móc określać granice własnej tożsamości kulturowej.

Przemiana środowiska miejskiego z różnokulturowego w wielokulturowe posiada swój złożony kontekst. Z jednej strony to niewątpliwie wynik przejawiania się odwiecznych procesów społecznych, które jednak nabierają nowego ponowoczesnego charakteru. Z drugiej strony obecne są tu całkiem nowe zjawiska i procesy społeczno-kulturowe. To właśnie sprawia, że sam proces wytwarzania się wielokulturowości w mieście staje się procesem ponowoczesnym, aczkolwiek, warto pamiętać, że jego rzeczywiste źródła mogą być również zdecydowanie bardziej tradycyjne. M.Golka przyczyn wielokulturowości upatruje w obecności pięciu kluczowych trendów: dyfuzji kulturowej, ruchliwości społecznej, wytworzenie się nowej sceny doznań, kreowanej przez media masowe i elektroniczne, integrującym charakterze procesów poznawczych, oraz globalizacji [Golka 2010; 62].

Dyfuzja kulturowa, jest procesem, którego obecność możemy obserwować od bardzo dawna. Jednakże obecnie proces ten przyspieszył i zmienił nieco swój charakter, gdyż jak wskazuje Z.Bauman, w ponowoczesności odmiennie zaczyna kształtować się kluczowa w tym kontekście relacja „swój-obcy”, dychotomia ta staje się obecnie mniej jednoznaczna i wyrazista, a myślenie ponowoczesne o własnej tożsamości nie odwołuje się do dychotomicznej opozycji [Bauman 1995; 34-107]. To sprawia, że procesy dyfuzji stają się ciągle i nie wymagają bezpośredniej styczności, a w związku z tym nie jest konieczne zatem istnienie pogranicza.

Również procesy społecznej ruchliwości zmieniły swój charakter. Stały się one koniecznym komponentem życia społecznego. Statyka społeczna zostaje zastąpiona dynamiką - kto się nie zmienia, nie rozwija, ten się cofa. Musimy być w ruchu i to w dodatku nie tylko przestrzennym. Musimy podróżować, albo jako turyści albo jako włóczędzy, a samo podróżowanie staje się istotą naszej społecznej egzystencji [Bauman 2000; 92-120]. Musimy zatem zmieniać swoje położenie, zmieniać miejsce zamieszkania w mieście, ale również podróżować do innych miast. To sprzyja poznawaniu innych i skłania do tworzenia ładu wielokulturowego. Skłania również do przededefiniowywania własnej tożsamości, która w sposób ciągły jest konfrontowana z coraz to różnymi punktami odniesienia.

Obecność tych procesów wzmacniają jeszcze współczesne media masowe i elektroniczne. To one są najczęściej źródłem wiedzy o świecie i o innych kulturach, to one też przynajmniej częściowo stają się wehikułem w naszym społecznym przemieszczaniu się. Sprzyjają tworzeniu się, zarówno spontanicznemu jak i stymulowanemu, obrazowi „innych”, który następnie może być, ale niekoniecznie musi być, konfrontowany z obrazem budowanym w oparciu o własne doświadczenia. Jednakże chyba najważniejszy wpływ tych mediów polega

na wytwarzaniu przekonania o wielokulturowości świata jako elementu wręcz oczywistego. Sprzyja to oswojeniu z „innością” kulturową i z „innymi”, tym samym „inny” staje się elementem własnego świata, a jego obecność staje się konieczna, by nowy wielokulturowy świat stał się całością.

Współczesny kształt procesów dyfuzji i ruchliwości społecznej niewątpliwie sprzyja również poszerzaniu się zakresu „kulturowych” procesów poznawczych. Sprawiają one bowiem, że nie tylko mamy świadomość istnienia „innych”, ale poznajemy ich, a nawet czasami mamy możliwość doświadczania odmienności kulturowej i wprowadzenia jej w nasz własny świat. Dzięki temu procesy poznawania kulturowej różnorodności świata społecznego są głębsze, ale oczywiście nie oznacza to automatycznie, że zmniejsza się pole konfliktu kulturowego, jak życzą sobie tego zwolennicy multikulturalizmu czy transkulturowości. Wielokulturowość bowiem nie neguje istnienia linii podziałów i pól konfliktów, oznacza ona jednak, iż świadomość różnic lub podobieństw staje się pełniejsza, co owocuje bardziej ugruntowanymi przekonaniami i większą otwartością.

Wpływ globalizacji na wytwarzanie się ponowoczesnej wielokulturowości wydaje się być oczywisty. Globalizacja bowiem kreuje światowy system wzajemnych zależności i tym samym łączy ze sobą różne motywy kulturowe. Nie wytwarza ona jednak porządku homogenicznego, jej efektem jest splatający się porządek heterogeniczny, który dodatkowo poddawany jest oddziaływaniu wspominanych już reguł globalizacyjnych. Oznacza to, że wskutek globalizacji tworzona jest nowa wielokulturowa pluralistyczna całość, złożona z elementów o różnej kulturowej proveniencji i która nabiera swoistego charakteru w każdym lokalnym kontekście. A zatem efektem globalizacji nie jest globalna wielokulturowość, lecz globalna tendencja do wytwarzania lokalnych konfiguracji kulturowych opartych na porządku wielokulturowym.

Do wskazanych przez M.Golkę kluczowych nurtów dodać należałoby jeszcze procesy fragmentaryzacji i rekompozycji. Warto bowiem zdać sobie sprawę, że warunkiem umożliwiającym powstawanie ponowoczesnych konfiguracji wielokulturowych jest właśnie obecność procesów fragmentaryzacji i następujących w ich wyniku procesów rekompozycji. Proces fragmentaryzacji, jak pisze J.Mikułowski Pomorski, „to nie zanik części dawnych całości, ich całkowity rozpad; to raczej trwanie ich części we fragmencie, pewnym stanie wyróżnialnym i rozpoznawalnym, zdolnym, zapewne, przez pewien czas samodzielnie funkcjonować, a także wymagającym zewnętrznego wzmocnienia” [Mikułowski Pomorski

2006; 1]. W wyniku fragmentaryzacji jedność homogenicznej kultury zostaje utracona i przez to obniża się poziom jej wewnętrznej integracji. Ale też trzeba przy tym pamiętać, że istota procesów fragmentaryzacji i rekompozycji polega na tym, że kultura w tym procesie jest zawsze kontynuacją przeszłości, a uwolnione jej fragmenty nie są negacją tego co było, lecz pluralistycznym rozwinięciem. Konsekwencją tego jest późniejsza zdolność poszczególnych fragmentów – wydawałoby się zupełnie nie pasujących do siebie – do tworzenia nowych konfiguracji kulturowych [Sistare 2004; 187-211]. Istota fragmentaryzacji i następującej po niej rekompozycji polega zatem na rozpadzie jednych konfiguracji kulturowych i tworzeniu nowych w oparciu o uwolnione elementy składowe. W ten sposób tworzy się nowa jakość, nowa konfiguracja kulturowa, czyli zrekomponowany system będący systemem wielokulturowym.

Warunkiem zaistnienia wielokulturowości jest więc zdolność systemów kulturowych do fragmentaryzacji, która uwalnia poszczególne elementy z dotychczasowych powiązań. Tym samym sprawia, że stają się one zdolne do tworzenia nowych zrekomponowanych całości. Jednakże sam proces rekompozycji wymaga, by poszczególne elementy nie tylko były uwolnione, ale również stawały się dostępne w postaci oferty. Ten aspekt procesu wytwarzania wielokulturowości doskonale ilustruje koncepcja supermarketu kultury G.Mathewsa [2005; 40-45]. Supermarket kultury to przestrzeń, w której poszczególne elementy pochodzące z różnych systemów kulturowych, ale wyzwolone ze starych powiązań, mogą być wybierane jako składniki nowej tożsamości kulturowej. Pozornie mogą one być dowolnie dobierane i łączone, w rzeczywistości jednak ta dowolność jest znacznie ograniczona. Po pierwsze dlatego, że jak każdy supermarket, jego oferta może być obszerna, ale zawsze jest węższa niż potencjalny zakres zróżnicowania produktów. Po drugie dlatego, że, jak dowodzi G.Mathews, kulturowe kształtowanie własnej tożsamości odbywa się na trzech odrębnych poziomach: poziomie oczywistości, poziomie *shikata-ga nai* i poziomie kulturowego kształtowania „ja”. Pierwszy z nich ma charakter bezrefleksyjny, drugi jest związany z głęboką socjalizacją i koniecznym konformizmem społecznym, natomiast trzeci podlega świadomemu indywidualnemu kształtowaniu własnej kulturowej tożsamości i jest obszarem dokonywania wyborów [Mathews 2005; 28-35]. Na pierwszych dwóch poziomach tożsamość wielokulturowa nie jest dowolnie kształtowana, lecz jest jednostce narzucana lub wynika z jej własnego wielokulturowego dziedzictwa (np. pochodzenie etniczne polskie i żydowskie) i w efekcie przyjmuje formę wielokulturowości wsobnej [Kołakowski 2009; 158-160]. Natomiast na trzecim poziomie jednostka może wykorzystywać dostępne w supermarkecie, poddane fragmentaryzacji

elementy systemów kulturowych. Tworząc z nich nowe konfiguracje jednostka kształtuje własną wielokulturową tożsamość społeczną, która jest niewątpliwie wyrazem wielokulturowości nabywanej.

Proces wytwarzania ponowoczesnej wielokulturowości jest więc procesem, który ogniskuje się przede wszystkim na kształtowaniu kulturowej tożsamości na poziomie jednostki. Poczucie identyfikacji zbiorowej staje się tu elementem pochodnym, jest konsekwencją dostrzeżenia podobnych konfiguracji tożsamości u innych. To staje się dla nich czynnikiem łączącym, pozwalającym zdefiniować wspólnotę lub wspólnoty, gdy podstawą do ich wyodrębniania jest nie jedno, lecz kilka różnych kryteriów. W porządku różnokulturowym było odwrotnie, to przynależność do wspólnoty pozwalała konstruować indywidualną tożsamość jako element pochodny tożsamości zbiorowej i była ona kształtowana pod wpływem dominujących we wspólnocie kryteriów. Wszystko to sprawia, że każda współczesna wielokulturowość, w tym również wielokulturowość miasta, ma swe źródła nie tyle we wspólnocie, lecz w samej jednostce oraz w tym, że dostrzega ona możliwość akceptacji „inności” przede wszystkim w samym sobie, co otwiera możliwość pełniejszej akceptacji „inności” wśród osób w bliższym lub dalszym otoczeniu społecznym. To oznacza jednak w konsekwencji utratę jedności systemu kultury i niższy poziom jego wewnętrznej integracji [Sistare 2004; 187-211]. Wielokulturowość bowiem, mimo iż stara się odtwarzać całość systemu kultury, z racji tego, że jest efektem przenikania się różnych systemów staje się z konieczności wielowymiarowa i dlatego nie jest zdolna do wytwarzania homogenicznej jedności.

Ponowoczesna wielokulturowość w odniesieniu do miasta może mieć różne oblicza. Pierwsze z nich, to wielokulturowość, która może mieć charakter immanentny, głęboko związany ze społecznością miasta, jest to wielokulturowość samego miasta. Wynika ona z wewnętrznego zróżnicowania kulturowego społeczności miejskiej – jej źródła mogą być jednak rozmaite. Może ona mieć swe korzenie jeszcze w różnokulturowości miasta i odwoływać się do podłoża etnicznego lub religijnego. Miasto bowiem, od samego początku jako forma organizacji życia społecznego, było przestrzenią spotkań i kontaktów międzykulturowych. Toteż współzamieszkiwanie miasta przez przedstawicieli różnych grup etnicznych i religijnych było czymś naturalnym. I aczkolwiek, jak już wskazywano, podziały te przestały być obecnie tak wyraziste, to jednak nadal są widoczne w przestrzeni miejskiej. Obok tych tradycyjnych wymiarów zróżnicowania coraz bardziej istotne stają się współczesne formy różnicowania

zachowań mieszkańców miasta będące konsekwencją rozmaitych stylów życia². Zróżnicowanie zachowań w tym zakresie może przejawiać się: 1/ w sposobie planowania i realizowania budżetu czasu, 2/ w przyjmowaniu swoistych postaw wobec pracy i wszelkich form aktywności, które są z nią związane, 3/ w swoistym kształtowaniu poziomu i jakości konsumpcji zarówno dóbr materialnych jak też niematerialnych oraz w sposobie odżywiania się i ubierania, 4/ w sposobie zaspokajania potrzeb intelektualnych i estetycznych oraz w formach aktywności kulturalnej, 5/ w sposobie realizacji zachowań rekreacyjnych oraz związanych z utrzymywaniem higieny i zdrowiem, 6/ w sposobie przejawiania aktywności w życiu społeczno-politycznym, 7/ w kształtowaniu własnego systemu preferencji aksjologicznych, 8/ w kształtowaniu form kontaktów i relacji społecznych z innymi [Siciński 1978]. Zakres możliwych konfiguracji wynikających z odmiennych wyborów w zakresie stylów życia jest ogromny, a wszystko to może przejawiać się w swoistych zachowaniach mieszkańców miasta. Ponadto wielokulturowość immanentna może być również dodatkowo kształtowana przez współczesne ruchy migracyjne, które sprawiają, że elementy pochodzące z diametralnie odmiennych systemów kulturowych czy cywilizacyjnych wzbogacają jeszcze istniejącą różnorodność kulturową.

Drugie oblicze wielokulturowości, to wielokulturowość mająca charakter zewnętrzny, wyrasta ona nie z autotelicznych potrzeb wyrażania własnej odmiennej tożsamości, tylko z pobudek instrumentalnych, które zorientowane są na uzyskiwanie określonych korzyści, przede wszystkim finansowych. Jest to wielokulturowość, która ma charakter oferty rynkowej, staje się narzędziem marketingu lub formą strategii działania na rynku. Jest ona odpowiedzią na pojawiające się zapotrzebowanie na dany element wielokulturowy, wynikać może też z mody albo też posiada inne istotne uzasadnienie. W tym wypadku nie ma znaczenia tożsamość kulturowa osoby czy grupy realizującej określone działanie wielokulturowe, istotny jest tu jedynie produkt, który wprowadza motyw wielokulturowy w przestrzeń miasta. W ten sposób mapa kulturowa miasta wzbogaca się o restauracje, sklepy, kluby czy sekcje sportowe, które wprowadzają elementy nie związane z dotychczas przejawianą w mieście wielokulturowością immanentną. Odrębność tego oblicza bywa czasami zupełnie niespójna zarówno z przeszłością jak i teraźniejszością miasta. Staje się to wyraźnie widoczne, gdy przyjrzymy się np. sieciom restauracji orientalnych w miastach, które w przeszłości nie wytwarzały żadnych związków z

² Pojęcie stylu życia będziemy tu rozumieć dosyć szeroko jako „zespół codziennych zachowań jednostek lub zbiorowości społecznych, zachowań specyficznych ze względu na treść i konfigurację. Na całość, jaką stanowi styl życia, składają się zachowania ludzi i motywacje tych zachowań, a także pewne funkcje rzeczy będących czy to rezultatami, czy celami, czy instrumentami owych zachowań.” [Siciński 2002; 138]

kulturą arabską. Jeżeli jednak to działanie jest powiązane z obecnymi procesami migracyjnymi, posiada ono również cechy wielokulturowości immanentnej (pojawianie się np. sklepów czy restauracji tureckich czy wietnamskich w rejonach dużych skupisk emigrantów pochodzących z tych krajów).

Jeszcze inne oblicze wielokulturowości, to wielokulturowość turystyczna. Dostrzegamy ją przede wszystkim w miastach, będących centrami ruchu turystycznego. Obecność bowiem, nawet niezbyt długa, turystów pochodzących z innych kręgów kulturowych wyraźnie oddziałuje na tożsamość miasta. Nie tylko sprawia, że przestrzeń miejska może wyglądać jak wieża Babel, ale również sam fakt ich pobytu i wynikające z niego korzyści dla mieszkańców miasta wpływają na zmianę tożsamości kulturowej rodzimych mieszkańców. Przejawia się to w otwarciu na kolejne formy „inności” kulturowej i w efekcie wzbogaca również wielokulturowość immanentną.

Warto jednak wyraźnie podkreślić, że ponowoczesna wielokulturowość miasta nie jest tylko zmianą jego panoramy kulturowej i nie ogranicza się ona do tego, że miasto staje się bardziej barwne kulturowo. Wielokulturowość (nawet ta o obliczu turystycznym) staje się bowiem istotnym wyzwaniem dla miasta i jego mieszkańców. Zanik enklaw kulturowych, kulturowo odrębnych kwartałów czy dzielnic sprawia, że styczność i kontakty międzykulturowe stają się elementem dnia codziennego. A to oznacza, że wszystkie obszary składające się na strukturę przestrzenną miasta są pozbawiane wyraźnych akcentów kultury dominującej i zostają dopasowywane do wymagań przestrzeni wielokulturowej. Oczywiście najczęściej procesy te przebiegają spontanicznie (aczkolwiek mogą być również wymuszane i sterowane), są one bowiem kształtowane przez codzienne zachowania uczestników tych obszarów. Jednakże powinny być one wspierane również przez zmiany na poziomie instytucjonalnym miasta, a jeżeli nawet nie są, to nie mogą one być z tym poziomem w sprzeczności. Ponadto wielokulturowa przestrzeń miejska może jeszcze dodatkowo dynamicznie i niekierunkowo zmieniać swe oblicze, co stanowi jeszcze dodatkową trudność w tych procesach.

Szczególnym obszarem wyzwań dla wielokulturowej przestrzeni miejskiej są przestrzenie publiczne. To właśnie tam, gdzie na co dzień, mamy do czynienia z bezpośrednią stycznością uczestników identyfikujących z różnymi kulturami staje się szczególnie istotne wypracowanie wspólnie obowiązujących reguł kulturowych. Ich brak oznacza chaos kulturowy, który staje się oczywistym źródłem jawnych konfliktów i napięć. Ale też ich

obecność nie musi dowodzić rzeczywistej wielokulturowości miasta, gdyż mogą one być kształtowane pod dominującym wpływem jednej z kultur, co oznacza, że przedstawiciele pozostałych kultur muszą się po prostu dostosować. A to rodzi nie jawny, lecz ukryty konflikt. Przestrzenie publiczne stają się zatem swoistym „społecznym laboratorium”, w którym dokonuje się rzeczywiste „testowanie” wielokulturowości przestrzeni miasta.

Wszelkie wyzwania, jakie stanowi ponowoczesna wielokulturowość dla miasta jest równocześnie złożoności sytuacji świata wielokulturowego. Z jednej bowiem strony wielokulturowość w mieście jest stanem faktycznym i niezależnie czy nam się to podoba, czy też nie, żyjemy w rzeczywistości wielokulturowej. A biorąc pod uwagę wielość współczesnych płaszczyzn wytwarzania wielokulturowości nie pozostaje nam nic innego, tylko zaakceptować tę sytuację. Z drugiej jednak strony obecność wielokulturowości nie jest bezproblemowa. Każde miasto jest bowiem nośnikiem jakiejś tradycji kulturowej, a jego mieszkańcy posiadają indywidualne tożsamości kulturowe. W tej sytuacji wielokulturowość wymaga świadomego działania ze strony uczestników przestrzeni miejskiej, wymaga dostosowania do nowej (a czasami nawet kontrowersyjnej) dla nich sytuacji. Oznacza to, że jednej strony wielokulturowość w mieście po prostu jest, z drugiej natomiast strony oznacza, że jednak prawdziwa i głęboka wielokulturowość miasta wymaga świadomego jej wytwarzania przez wszystkich mieszkańców miast.

Literatura

- Bauman Z., [2000], *Globalizacja*, PIW Warszawa
- Bauman Z., [1995], *Wieloznaczność nowoczesna, Nowoczesność wieloznaczna*, PWN Warszawa
- Bloor K., [2010], *The Definitive Guide to Political Ideologies*, Wyd. AuthorHouseUK Ltd.
- Bokszański Z., [2001], *Stereotypy a kultura*, Wyd. FUNNA, Wrocław
- Golka M., [2010], *Imiona wielokulturowości*, Wyd. Muza SA, Warszawa
- Guriewicz A., [1998], *Cóż to jest... czas?*, w: *Antropologia kultury. Cz.I.*, (red. A.Mencwel) Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, ss.115-127
- Huntington S.P., [2011], *Zderzenie cywilizacji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa
- Kołakowski L., [2009], *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Wyd. Znak, Kraków
- Lepszy L., [1895] *Cech malarstwa w Polsce*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t.2, nr 1-4
- Mathews G., [2005], *Supermarket kultury*, PIW Warszawa
- Mikułowski Pomorski J., [2006], *Fragmentaryzacja jako proces ponowoczesny. Rekompozycja poprzez fragmentaryzację*, „Euro-limes”, nr 1(6), 2006, <http://janek.uek.krakow.pl/~limes/index.html> (korzystano 15.07.2009)
- Ptaśnik J., [1949], *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa
- Robertson R., [1995], *Glocalization: Time-Space and Homogeneity-Heterogeneity*, w: “Global Modernities”, (red.) M.Featherstone, S.Lash, R.Robertson, Sage Publication Ltd., London, ss.25-44
- Siciński A., [2002], *Styl życia*, w *Encyklopedia socjologii*, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, t.IV
- Siciński A., [1978], *Wprowadzenie*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia: przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Sistare C.T., [2004], *Cultural fragmentation*, w: *Civility and its discontents. Essays on civic virtue, toleration and cultural fragmentation*, C.T. Sistare (ed.), University Press of Kansas, Lawrence, Kansas, s.187-211
- Welsch W., [1998], *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury*, w: *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, cz.2 Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998
- Welsch W., [1999], *Transculturality - the Puzzling Form of Cultures Today*, w: *Spaces of Culture: City, Nation, World* (red.) M.Featherstone, S.Lash, SAGE Publications Ltd., London, s.194-210